Nr. 144 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsa) wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik" „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw. w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 8-go grudnia 1934 r.

Próby rozpędzenia chmur

na horyzoncie politycznym

Zdecydowane stanowisko Francji i Anglji

Przyćmiony horyzont polityczny oddawna już zwiastuje Europie, a może i światu całemu nadchodzącą burzę. Rok bieżący pełen był i jest groźnych wypadków, które powodują że pokój światowy wisi tylko na włosku.

Przykład: zamach marsylijski. Słusznie podkreśla pismo francuskie „Ere Nouvelle", że sprawcy zamachu marsylijskiego dążyli do obalenia istniejących traktatów, a więc do wojny. Jeżeli zamach na króla jugosłowiańskiego Aleksandra nie pociągnął za sobą takich następstw jak zamach w Sarajewie, to tylko zawdzięczyć należy wysokiemu poczuciu odpowiedzialności narodu jugosłowiańskiego. Ale zamach ten skłębił jeszcze więcej nagromadzone chmury. I wielki będzie musiał być wysiłek Ligi Narodów, by te skłębione chmury rozpędzić.

Zamachowcy marsylijscy nie są jednak odosobnieni. Nie oni jedni tylko dążyli i dążą do obalenia istniejących traktatów. Niemcy, które w wyniku wojny światowej utraciły zagrabione ongiś ziemie, mimo uroczystych zapewnień na zewnątrz że godzą się z istniejącym stanem rzeczy, czynią wewnątrz u siebie heroiczne wprost wysiłki, by stworzyć z siebie taką potęgę, która raz jeszcze mogłaby się pokusić o zmianę mapy Europy, a może i świata.

Porzuciwszy dawną butną pychę, która wyrażała się nietylko w pogróżkach, ale i w haśle z zapałem głoszonym: „Mein Vaterland muss grösser sein", podjęli metodę usypiania czujności państw ościennych i zainteresowanych. — Chcemy jeno żyć i granic swych bronić. Nic więcej — wołają. I gdy nikomu poprostu w Europie na myśl nie przychodzi zaatakowanie Niemiec, zbroją się one gorączkowo, przewyższając już dziś gotowością wojenną — nawet Anglję.

Na tym odcinku burza najsilniej grozi, nic więc dziwnego, że w tym kierunku zwrócone są oczy wszystkich, którym los odpowiedzialność za utrzymanie pokoju na karku złożył.

Przed paru dniami w angielskiej izbie gmin wystąpił Churchill z gwałtownem oskarżeniem Niemiec, oświadczając, że fabryki niemieckie pracują jak podczas wojny, że Niemcy zbroją się wbrew traktatowi wersalskiemu. Wzywając do wyjaśnienia zbrojeń niemieckich oświadcza, że W. Brytanja powinna za wszelką cenę zwiększyć swe lotnictwo i uczynić je silniejszem od niemieckiej floty powietrznej. I oto Lloyd George oskarża Niemcy, iż ma dużo słabości do Niemiec, oświadcza, że wszelkie decyzje rządu, które zmierzają do słusznego wyposażenia wysp brytyjskich w środki obronne przez wszystkich, bez różnicy zapatrywań politycznych, przyjęte zostaną z uznaniem.

Wynika stąd jasno, jakie skutki wydaje rzekomo pokojowa praca Niemiec.

Wicepremjer Baldwin, wygłosiwszy mowę ostrzegającą Niemcy przed awanturą wojenną, zwrócił specjalną uwagę na rozbicie przez Niemców współpracy międzynarodowej w Genewie. Tłumacząc te rzeczy na język prosty przekonujemy się, że właściwe cele niemieckie muszą być inne niż te, które głoszą. Gdyby bowiem szczerze pokoju pragnęły, niewątpliwieby wspólnie z innemi mocarstwami do wspólnego stołu zasiadłyby radzić nad rozrzedzaniem nagromadzonych chmur. Tego nie czynią.

Natomiast poważne próby w tym kierunku poczynają robić i Anglja i Francja.

Zaś min. Laval w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych wyraźnie oświadczył, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych musi postawić sobie za zadanie doprowadzenie do międzynarodowego pojednania — przez organizowanie pokoju, jak również stwierdził, że kto zechce przenieść choćby jeden kopiec graniczny, zamąci pokój całej Europy.

Jasno i zdecydowanie. Przyszłość pokaże, czy ta próba rozrzedzenia chmur będzie skuteczna.

UWIĘZIENIE PREZYDENTA URUGWAJU.



W kilku dni po uwięzieniu prezydenta Boliwji Salamanca, aresztowany został przez wojsko i osadzony w więzieniu prezydent republiki Urugwaju (Południowa Ameryka) dr. Gabrjel Terra.

Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego

wznawiają zakupy zboża

Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego od dnia 1 grudnia br. wznowiły zakupy zboża i to we wszystkich ośrodkach handlu zbożowego, przedewszystkiem zaś w największych ośrodkach t. zn. w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i Lublinie.

Wznowienie zakupów zostało umożliwione dzięki odciążeniu magazynów, a to na skutek dostaw zboża polskiego na rynki zagraniczne. Wskutek przerwania zakupów zboża przed dwoma miesiącami, a to spowodu przepełnienia magazynów, ceny zbóż na rynkach spadły pogłębiając ciężką sytuację rolników.

Wznowienie przez Zakłady zakupów przyczyni się niewątpliwie do zahamowania tendencji zniżkowej i do poprawy cen zbóż.

Reforma konstytucji

w Senacie

Referent uchwalonego przez Sejm i odesanego do Senatu projektu zmian konstytucji sen. Rostworowski z BB. opracował już swój referat i w najbliższych dniach odda go do druku. Zmiany, proponowane przez p. Rostworowskiego poza usunięciem przepisów, dotyczących elity są natury czysto prawniczej.

Ponieważ z okresu 30-dniowego, jaki przysługuje Senatorowi do zaproponowania zmian w projekcie sejmowym, skonsumowanych zostało już 12 dni, a wznowienie sesji liczyć się będzie od 8 bm., przeto ostateczny termin, do którego Senat na pełnem posiedzeniu zobowiązany jest swoje poprawki zgłosić, przypada na 25 grudnia tj. w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Wobec tego zapowiedź poprawek nastąpi jeszcze przed ferjami świątecznemi.

Posiedzenia senackiej komisji konstytucyjnej odbędą się w dn. 11, 13, 14, 15 i 17 bm. Na pierwszem posiedzeniu p. sen. Rostworowski wygłosi swój referat, na następnych posiedzeniach opinję swoją wypowiedzą powołani rzeczoznawcy pp. prof. Michał Bobrzyński, prof. Wacław Komarnicki, prof. Stanisław Starzyński, prof. Wacław Makowski, wicemarszałek p. Stanisław Car i pan Walery Sławek.

Poprawa zasiewów ozimych

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego stan zasiewów ozimych w dn. 15 listopada br. przedstawiał się następująco (pierwsza liczba w nawiasie oznacza stan zasiewów w dn. 15 października r. b., druga — w dn. 15 listopada r. ub.): pszenica 3,7 (3,5 — 3,1), żyto 3,9 (3,6 — 3,2), jęczmień 3.5 (3,4 — 3,2), rzepak 3,8 (3,8 — 3,4), koniczyna 3,2 (3,2 — 3,0).

W ten sposób stan zasiewów jest znacznie lepszy, niż przed miesiącem i o wiele jeszcze lepszy, niż przed rokiem.

Przygotowania do nowych wyborów wstrzymane

Przyczyną rozbieżność zdań w BB.

Z kół sejmowych donoszą, że przygotowania do przeprowadzenia nowych wyborów zostały narazie wstrzymane. Podobno przyczyną tego są pewne rozbieżności zdań w łonie B.B., co do utrzymania go jako jednolitej grupy, wzgl. rozdzielenia na kilka członków.

Jak twierdzą, rozbieżności te istnieją na tle różnicy poglądów p. Sławka i ministra Kościałkowskiego.

Prezes Klubu Parlamentarn. Stron. Lud. poseł Róg

o położeniu wsi

Przedstawiciel jednego z prorządowych pism warszawskich zwrócił się do prezesa klubu parlamentarnego Stronnictwa Lud. posła Roga z prośbą o udzielenie wywiadu. Poseł Róg nie odmówił prośbie tej i w wywiadzie, udzielonym o rzeczywistej rzeczywistości wsi mówił co następuje:

NĘDZA WSI.

„W tem, co powiedziałem z trybuny sejmowej na pierwszym posiedzeniu Sejmu, nie było słowa przesady. Nędza wsi osiągnęła natężenie potworne. Ziemia chłopska rozdrobniona jest w sposób wprost fantastyczny. Dość powiedzieć, że według urzędowej statystyki jest w Polsce 1 miljon i 110 tysięcy gospodarstw wiejskich, obejmujących do 2 hektarów ziemi. Są gospodarstwa, mające po półtora morga, po jednym morgu ziemi. Gospodarstw mających od 2 do 5 hektarów jest w Polsce przeszło 1 miljon. Te gospodarstwa wiejskie muszą wyżywić i odziać po 6—8 osób; trzeba kupować sól, opał, naftę i jeszcze płacić podatki. Ludności przybywa, niema żadnego odpływu ani do przemysłu, ani na emigrację. Zarobków żadnych".

Na zapytanie, jak poradzić na to rozdrobnenie gruntów, poseł Róg odpowiada:

„Przedewszystkiem nie wysyłać do tej nędzy sekwestratorów. Umożliwić nabywanie najniezbędniejszych artykułów, jak sól, nafta i zapałki. Dawać bezrobotnym jakiekolwiek zajęcie przy robotach publicznych, jak budowa dróg, regulacja rzek itp. Położenie staje się coraz bardziej tragiczne. Chaty wiejskie są przeludnione. Nędza dławi nietylko małorolnych, nie mówiąc już o tragicznym losie bezrolnych na wsi, ale i w średnich gospodarstwach daje się ludziom we znaki.

O DEKRETACH ODDŁUŻENIOWYCH.

Chociaż dekrety oddłużeniowe nie dają drobnemu rolnictwu tego, czegośmy się spodziewali, przynoszą jednak pewną ulgę. Ale mają charakter ramowy i luzowy, pozostawiają też szerokie pole dla swobody władz administracyjnych, a przedewszystkiem dla Ministra Skarbu w wypełnianiu tych ram. Dużo zależeć będzie od treści rozporządzeń wykonawczych, które mogą zmienić nawet zasadnicze tendencje dekretów."

— W każdym razie, Panie Pośle, dekrety te dają rolnictwu 400 miljonów złotych.

„Zadłużenie rolnictwa wynosi obecnie 4 i pół miljarda złotych. Ale dobre i 400 miljonów. Tylko, niestety, w budżecie na rok przyszły rząd preliminuje podwyższenie niektórych podatków i danin, a straty rolników na spadku cen artykułów rolnych i hodowlanych wyrównywują całkowicie te 400 miljonów."

BEZ OPŁACALNOŚCI ROLNICTWA, NIEMA POPRAWY SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

— Jaka jest największa bolączka gospodarstw wiejskich?

„Nieopłacalność. Bez przywrócenia opłacalności nie może być mowy o poprawie sytuacji gospodarczej. Rolnictwo ugina się pod ciężarem długów, ale samo odłużenie, choćby nawet całkowite, nie postawi na nogi gospodarstw rolnych. Konieczną jest zniżka cen wyrobów przemysłowych, potrzebnych rolnikom, i zwyżka cen produktów rolnych i hodowlanych, sprzedawanych przez rolników. Tymczasem różnica między dochodami a wydatkami rolnika staje się coraz większa. Niezbędny jest silny nacisk rządu na przemysł skartelizowany. Czy Pan wie, że podług statystyki urzędowej za 1 pług, za który w r. 1927 rolnik oddawał 100 kg żyta, w lutym br. musiał oddać 273 kg żyta. Za 10 garnków emaljowanych w r. 1927 rolnik oddawał 51 kg żyta, w lutym br. musiał oddać 178 kg żyta. Za 10 kg soli jadalnej w r. 1927 oddawał 8 kg żyta, w lutym br. musiał oddać 27 kg żyta. Za 10 kg cukru w r. 1927 oddawał 36 kg żyta, a w lutym br. 110 kg żyta. Za 10 metrów madepolamu w roku 1927 oddawał rolnik 53 kg żyta, a w lutym br. 106 kg żyta. Podobnie przedstawia się rzecz po przeliczeniu cen artykułów przemysłowych na kilogramy produktów hodowlanych. Te nożyce nietylko się nie zamykają, ale się w dalszym ciągu rozszerzają.

O obniżeniu ceny cukru, nafty, soli szarej, żelaza, cementu, węgla, taryf pocztowych prezes Róg mówi co następuje:

„Zniżka jest mała w porównaniu z cenami produktów rolnych i hodowlanych. Ludność wiejska prawie tego nie odczuła. Powtarzam, że konieczny jest silny nacisk rządu na kartele i wydatne obniżenie cen artykułów monopolowych.

ZAHAMOWANY ROZWÓJ OŚWIATY.

Ogromną bolączką wsi jest nadto zahamowany rozwój oświaty. 700 tysięcy dzieci w wieku szkolnym nie uczy się z braku szkół i nauczycieli, gdy mamy 6 miljonów dorosłych analfabetów. Synowie chłopscy mają odcięty dostęp do szkół średnich i wyższych, bo rodzice ich nie są w stanie utrzymywać ich w miastach, opłacać naukę i kupować książki i przybory szkolne.

Jak zaradzić na brak gotówki i przeciążenia podatkowe prezes Róg mówi:

„Nie topić olbrzymich sum w wielkiej własności ziemskiej i w wielkim przemyśle, a skarbową politykę dostosować do potrzeb i interesów szerokich mas ludowych, a przedewszystkiem mas chłopskich.

O PRZEBUDOWIE USTROJU ROLNEGO.

Oczywiście konieczna jest przebudowa ustroju rolnego.

Jeśli chodzi o to zagadnienie — odpowiem przytoczeniem dosłownem art. 21-go programu naszego Stronnictwa. Artykuł ten brzmi: „Stojąc na gruncie prywatnej własności, Stronnictwo Ludowe uważa jednak skupianie w ręku jednostek nadmiernych obszarów ziemi za szkodliwe dla Państwa i za przeszkodę do naprawy ustroju rolnego oraz oparcia go na zdolnych do samodzielnego rozwoju gospodarstwach włościańskich. Dlatego też Stronnictwo Ludowe żąda przyspieszenia przymusowego rozparcelowania obszarów dworskich na warunkach spłaty długoletniej i odpowiadającej rentowności tworzonych z parcelacji gospodarstw. Przedewszystkiem zaś żąda bezzwłocznego objęcia na ten cel przez Państwo wszystkich latyfundjów, a to nawet bezpłatnie, jeżeli interes Państwa wymagać tego będzie".

Zanim jednak to nastąpi, uważam za konieczne uwolnić całą naszą politykę wewnętrzną od przemożnego obecnie wpływu przedstawicieli wielkich obszarów ziemskich i wielkiego przemysłu.

W SAMORZĄDZIE RZĄDZI ROZKAZ.

— A czy rozbudową szkolnictwa nie mogłyby zajmować się samorządy — pyta dziennikarz?

„Samorząd znajduje się obecnie w ręku władz administracyjnych. Kierują nim wojewodowie i starostowie, wśród których dużo jest ludzi przyzwyczajonych tylko do wydawania rozkazów. Tymczasem skomplikowane sprawy życia zbiorowego nie zawsze dają się załatwić na komendę. W tych sprawach niezbędna jest swobodna inicjatywa obywatelska i wypływająca z tej inicjatywy działalność obywatelska. To też ujemne skutki stosowanego systemu odbijają się fatalnie na całem naszem życiu zbiorowem. Nawet wybitni zwolennicy rządu ubolewają spowodu inercji obywateli, braku inicjatywy z ich strony, obawy przed odpowiedzialnością, nadskakiwania władzy dla zdobywania względów. Oto choroba, która toczy nasz samorząd i życie społeczne.

PRZEROST BIUROKRACJI.

Dotychczas nie widzimy oznak poprawy. Biurokracja coraz mniej liczy się ze społeczeństwem, a szczególniej z tak zwanym szarym człowiekiem. Chłopi, a sądzę, że i wszyscy inni obywatele, chcieliby, aby rządziła nimi znana im ustawa, napisana jasno, nie mogącą być dowolnie tłomaczoną. W warstwie chłopskiej tkwi żywotność i energja, nie zależy jej tłumić, marnować, ale trzeba ją kierować ku dobremu. Chłopi pragną uczestnictwa w życiu publicznem, zwłaszcza chcieliby brać udział w życiu samorządowem i ponosić odpowiedzialność. Samorząd miał ich zaprawiać do pracy społecznej, obywatelskiej, miał budzić i rozwijać instynkt społeczny. Ale biurokracja do tego nie dopuszcza.

NIEPEWNOŚĆ.

Życie społeczne mąci ogólny stan niepewności. Powikłania i sprzeczności zaostrzają się wskutek ogólnej niepewności wszystkiego, co może dać życiu oparcie i treść. Współżycie między ludźmi traci wszelki związek wewnętrzny, ludzie coraz bardziej oddalają się od siebie, coraz mniej się rozumieją. Wiara w człowieka i ludzkość, w humanizm, jest osłabiana, jeżeli nie zabijana. Życie sprowadzone zostaje prawie wyłącznie tylko do funkcyj biologicznych.

— Pan Prezes jest niewątpliwie świadom, że porusza tu bolączki trapiące całą ludzkość, a więc stan duchowego wyczerpania jako wynik wielostronnego kryzysu. U nas jest on przecież znacznie słabszy niż gdzieindziej.

„Niewątpliwie, ale to nie może nas uspokajać. Państwo Polskie jest w innem położeniu zewnętrznie i wewnętrznie. Ostać się ono może wobec sąsiadów tylko pod warunkiem jaknajszerszej mobilizacji wszystkich swoich sił społecznych, a przedewszystkiem wielomiljonowej warstwy chłopskiej, tego najżywotniejszego fundamentu Rzeczypospolitej. Chłopi są żywiołem już dzisiaj w pełni dojrzałem do czynnego uczestnictwa w sprawach publicznych. Świadczy o tem choćby ich entuzjastyczny i pełen ofiarności stosunek do oświaty i do szkoły powszechnej.

Mord polityczny w Rosji Sowieckiej

miał być hasłem do wojny domowej

W ub. sobotę został zamordowany w Leningradzie (dawniejszy Petersburg) jeden z najbliższych współpracowników dyktatora sowieckiego Stalina — Sergjusz Kirow. Mordu dokonano w chwili, gdy Kirow opuszczał gmach, w którym się mieści komitet wykonawczy sowietu leningradzkiego. Sprawcę zamachu aresztowano.

Sergjusz Kirow należał do tak zw. starej gwardji bolszewickiej, a w partji piastował wybitne stanowiska. Na pogrzeb Kirowa wyjechali do Leningradu Stalin, prezes rządu sowieckiego, Mołotow i wielu wybitnych dygnitarzy sowieckich.

Po morderstwie dokonano wielu aresztowań. Kilku aresztowanych spiskowców miało przyznać się, iż planowany był również zamach na Stalina. Organizacja spiskowa zdołała pozyskć dla swoich celów wielu funkcjonarjuszów G. P. U. (czerezwyczajki), a również miała za sobą część oddziałów wojskowych garnizonu moskiewskiego i leningradzkiego.

Naczelne władze G.P.U. dokonują licznych aresztowań. Aresztowani są po większej części funkcjonarjuszami G. P. U., wśród nich wielu starych członków partji komunistycznej. Aresztowani funkcjonarjusze sądzeni są natychmiast w trybie doraźnym przez specjalny sąd. Wszystkim grozi kara śmierci.

Jak słychać, kilka wyroków śmierci zostało już wykonanych.

Drażliwa sprawa

Jugosławja chce ujawnić dokumenty obwiniające Włochy

Rząd belgradzki opublikował w swem memorandum w sprawie zamachu marsylskiego tylko część dokumentów, będących w jego posiadaniu.

W czasie dyskusji w Radzie Ligi Narodów Jugosławja zdecydowana jest ujawnić dalsze dokumenty, wykazujące antyjugosłowiańską akcje organizacyj terorystycznych, przebywających na terytorjum Włoch. Sprawa ta niezmiernie drażliwa ze względu na toczące się rokowania francusko-włoskie była niewątpliwie przedmiotem doniosłych konferencyj, które w Paryżu odbył jugosłowiański książę Paweł z min. Lavalem.

Starzy i młodzi

V.

Źródła buntu młodych

Ilekroć jestem we Lwowie z podziwem patrzę na wspaniałe samochody z napisem „Masłosojusz", podziwiam duże, piękne lokale z nabiałem, należące do tej doskonale rozwijającej się spółdzielni ukraińskiej.

W każdej wsi, w każdem miasteczku środkowej, a zwłaszcza Wschodniej Małopolski istnieją placówki spółdzielcze ukraińskie, prowadzone przez młodzież ukraińską, posiadającą niejednokrotnie wyższe wykształcenie.

U nas mamy takie masy młodzieży ze średniem wykształceniem, marzącej o jakiejkolwiek posadzie, jest pęd w kierunku roboty gospodarczej i patrzcie: Pokotem leżą wszystkie niemal Spółdzielnie rolniczo - handlowe, owe Pługi, Orki, Siewy, Rolniki, Kmiecie, masowo bankrutują Składnice Kółek Rolniczych, tak świetnie się ongiś rozwijające, cofamy się gwałtownie wstecz. Dlaczego — co za przyczyny?

Trzech młodych ludowców w powiecie brzeskim zdobyło się na stary samochód, którym wywoziło do Krakowa masło, ser, jaja itp. skupywane w powiecie. Po roku otrzymują wymiar podatku obrotowego w kwocie 6000 zł. od obrotu 160.000 zł. Oczywisty absurd, skąd trzech wiejskich chłopaków mogło mieć tak olbrzymi dochód? Wykazują rzeczywisty obrót 7000 zł., proszą o wymiar w stosunku do rzeczywistego obrotu — próżno darmo, skończyło się na sprzedaży auta, zlikwidowaniu interesu i dopiero wtedy obniżono wymiar podatku obrotowego na 170 zł.

Jeden z działaczy ludowych miał dobrze prosperującą mleczarnię, drugi sklep korzenny i restaurację, rewizja za rewizją, grzywna za grzywną, w rezultacie likwidacja, bankructwo.

W Szaflarach istnieje doskonale rozwijająca się spółdzielnia mleczarska prowadzona przez ludowca Kamińskiego. Co za trudności, co za kłopoty miał i ma ten człowiek.

Gdy zapowiedział konferencję w sprawie zorganizowania baców celem lepszego wyrobu bryndzy i sera, zabroniono tej konferencji, referentów z Krakowa z drogi zawrócono, wskutek czego konferencja nie przyszła do skutku. Utarło się powszechne przekonanie, że żaden ruchliwszy, wybitniejszy działacz ludowy nie śmie imać się rzemiosła, handlu itp., bo napewno zostanie zniszczony. Ci z młodzieży, co rwali się i rwą do pracy gospodarczej doznali gorzkiego rozczarowania, to pole pracy w dzisiejszych warunkach i stosunkach musi pozostać odłogiem.

Nie wiele lepiej wiedzie się oświatowcom, hodowcom kultury wiejskiej, demokracji ludowej. Zapytajcie o warunki pracy organizacji młodzieżowej Znicz.

Ile zachodów, ile trudu kosztuje urządzenie festynu, przedstawienia amatorskiego, kursu oświatowego, zwykłego zebrania do członków ograniczonego, z reguły udaremnianych przez władze ze względu na „bezpieczeństwo i spokój publiczny".

A przecież ustawa ma na celu spokój między żywymi ludźmi, a nie spokój cmentarny.

Tymczasem wskutek podobnych praktyk, utrudnień, zakazów itp. wieś staje się jakąś głuchą pustynią, cmentarzyskiem, następuje widoczny upadek dobrobytu, oświaty i postępu wsi.

A w dziedzinie ducha, w sferze nastrojów?

Zawodzi młodych wiara starych w zwycięstwo prawa i sprawiedliwości, bo widzą naokół panoszenie się siły, krzywdy i gwałtów. Zawodzi dogmat o zwierzchniej władzy narodu, bo władza należy do dyktatorów, narodowi pozostały ciężary i świadczenia ponad siły.

Zawodzi własna, młoda wiara w pracę oświatową, społeczną, gospodarczą, — wszystko zawodzi, oprócz biedy i nędzy, „władnej całemu pokoleniu". Ile goryczy wsiąka się w młode dusze, ile tragedji rozgrywa w duszy... jaki bunt rodzi się w sercu.

Społeczeństwo przechodzi spokojnie obok tragedji młodych, będącej tragedją całego narodu — obok buntu młodych spokojnie nie przejdzie.

Poseł Jan Brodacki.

Chmury szarańczy zatrzymują pociągi

W południowej Afryce pojawiły się chmury szarańczy.

Pociągi, jadące z północy do Kapsztatu, stają w drodze, zatrzymywane przez masy szarańczy, które zalegają tor kolejowy warstwą grubą na 15 cm.

Robotnicy kolejowi oczyszczają tor łopatami, aby przepuścić pociągi. Szarańcza polewana jest naftą i podpalana.

Szarańcza zagraża stolicy Unji Południowo-Afrykańskiej — Kapsztatowi.

Chmury szarańczy osiadły zaledwie o 150 km. od miasta. Istnieje obawa, że szarańcza podniesie się i opadnie na miasto. Winnice i sady owocowe w południowo - zachodniej części kraju są poważnie zagrożone przez szkodników.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 6-go grudnia 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	17,50—20,00	16,25—16.75	18.25—20.75	16,00—16,75
Żyto	13,75—14.50	14.50—14,75	15,00—15,70	14,50—14,75
Jęczmień	15,50—17,75	17.00—19,00	15,00—18,00	16,50—18.50
Jęczmień brow.	19.75—21.25	20.00—20.50	16.00 18,00	21.00—21,50
Owies	12,75—14,75	15.00—15,25	13.75—16,00	15,00—15.25
Mąka pszen. 65%	25,00—27.00	25.00—25,50	29,00—29.50	24.50—25,50
Mąka żytnia 65%	21,50—22 50	20.25—21.25	25.00—25.50	20,25—21,75
Otręby pszenne	10.00—11,50	9.75—11.00	9.75—10.25	10,00—11.00
Otręby żytnie	8.50— 9.00	10.00—10 50	9.75—10 00	10 00—10 75
Rzepak	45.00—46.50	41.00—42.00	33,00—34.00	38,00—39,00
Groch polny	24,00—26.00	21.50 22 00	23.00 25.00	26.00—28.00
Kuchy rzepak.	12,75—13,25	13.50—13,75	14.00 15,00	13.50—14.00
Kuchy lniane	16.25—16,75	17.50—18.00	20.00 20.50	17,00—17,50
Ziemniaki jad.	3.00— 3,25	2,20— 2,50	4.50 5.00	2,50— 4,25
Gryka	—.— —,—	—.— —.—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,25— 3,50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,75— 4,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,50— 9.00	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —.—	8,00— 9,50	—.— —.—	8,00— 9,00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34.76; Praga 29.18; Hamburg (żyto amerykanskie bez cła) 12,31

Wartość dolara: 5.29 — **Wartość gramu złota:** 5,92

Pomoc lecznicza dla pracowników rolnych

Władze państwowe zwróciły uwagę, że nie wszyscy pracodawcy wypełniają należycie swe obowiązki, dotyczące udzielania pomocy leczniczej pracownikom rolnym i członkom ich rodzin.

Władze są w posiadaniu dowodów stwierdzających wprost karygodne zaniedbywanie obowiązków przez niektórych pracodawców rolnych w zakresie leczenia pracowników, zarazem dały do zrozumienia, że taki stan rzeczy nie będzie dalej tolerowany i że będą wyciągane najdalej idące konsekwencje prawne w stosunku do winnych zaniedbywania pomocy leczniczej. Zaś skoro sankcje karne nie przyniosą pożądanego rezultatu, to zajdzie konieczność wprowadzenia w tej czy innej formie obowiązkowego ubezpieczenia pracowników rolnych w instytucji publicznej.

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (49

Przekład autoryzowany z angielskiego

Nagle na ulicy wrzasnęła przeraźliwie trąbka samochodowa, jedna potem druga i rozległ się metaliczny szczęk i brzęk tłuczonego szkła. Galt podniósł tylko oczy. Ito podszedł do najbliższego okna, odsunął małym palcem brzeg ciężkiej firanki i zajrzał w lusterko umieszczone w ten sposób we framudze, że można było w niem obserwować ulicę.

— Zderzenie dwóch samochodów — zaraportował szeptem. — Jeden pogruchotany... mogą być ranni... Dwaj pasażerowie z szerokiemi barami wysiedli z tego całszego i biegną zobaczyć, co się stało w drugim... Wyciągają rannego... czoło zakrwawione... Patrzą na tabliczkę z nazwiskiem dr. Braddisha, idą tutaj...

Rozległo się gwałtowne dzwonienie od frontu.

Ito spojrzał na Galta. Galt przystąpił do okna i zajrzał ostrożnie w lusterko.

— Też drobne rybki — mruknął. — Ale narazie za wiele.

Wrócił na swoje miejsce i zaczął jeść deser.

—Dzwonek hałasował natarczywie i nieprzerwanie. Ito podał miseczkę z wodą, po której pływał kwiat, podobny do gardenji, i powrócił do okna.

— Zbiegają się gapie — szepnął. — Idzie policjant... Ranny jakoś przyszedł do siebie... Schodzi po stopniach przyjacielsko pod rękę z tamtymi... wsiada do samochodu. Obydwa samochody odjeżdżają — zdawało mi się, że bardziej się potłukły... Policjant zatrzymuje je i pyta... Ranny objaśnia go, że nic mu nie jest... Policjant pozwala im odjechać...

— Nasi wrogowie lekceważą nas, Ito — rzekł z uśmiechem Galt, jakby chcąc wynagrodzić wiernemu służącemu, że zlekceważył jego sztukę stołową. — Mogli byli wymyśleć jakiś sprytniejszy sposób dostania się do naszej fortecy. I mogli byli przysłać jaką większą rybę...

— Panie, Ito woli, żeby oni nas lekceważyli.

Zadzwonił telefon. Ito spojrzał na Galta. Galt nie okazał zainteresowania. Ito podał kawę.

Telefon dzwonił bez przerwy. Upłynęła chwila dłuższa, niż przeciętna dla wytrwałego interesanta, który liczy na opieszałość drugiej strony i nie odrazu się zraża. Telefon dzwonił natarczywie, jakby chcąc powiedzieć:

— No, dajcie spokój. Wiem że jesteście w domu. Radzę wam odpowiedzieć!

W końcu nawet Galt okazał zainteresowanie. Wstał i podszedł do telefonu, ale go nie dotknął.

— Ito, ty odpowiedz, ale trzymaj słuchawkę tak, żebym i ja słyszał.

Ito podniósł słuchawkę. Galt przysunął twarz do jego głowy.

— Słucham — rzekł Ito.

W aparacie zabrzmiał głos kobiecy.

— Proszę poprosić pana Galta — rzekł głos po japońsku.

Ito spojrzał pytająco na swojego pana. Kobieta mówiła po japońsku stosunkowo dobrze, ale akcentem europejskim. W tonie jej bowiem brzmiała uderzająca pewność siebie, podszyta echem dalekiego, tłumionego niepokoju.

Galt zrozumiał jej japońszczyznę doskonale.

Ito wyczytał w jego oczach odpowiedź na swoje pytanie i rzucił w tubę po japońsku:

— Kto mówi?

— Powiedz twemu panu... — odpowiedziano w tym samym języku. — Poproś go.

— Żałuję z całej duszy — odpowiedział ze wschodnia uprzejmością Ito — ale to, że nie wiem, z kim mam przyjemność mówić, uniemożliwia mi spełnienie jej żądania.

— Nie trać czasu i powiedz mu, żeby on nie tracił swojego — rzekła kobieta tonem europejskiego zniecierpliwienia. Wiem, że stoi obok ciebie.

— Galt wziął słuchawkę.

— O co idzie? — zapytał po angielsku.

Czy mnie rozumiesz? — zapytała po japońsku.

— Rozumiem — odpowiedział po angielsku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowa „danina szkolna" jest niepotrzebna

Do budżetu państwowego na rok 1935/36 wstawiono dochód z „daniny szkolnej" na sumę 18 miljonów zł. Wedle projektu rządu „daniny" mają płacić „właściciele i posiadacze domów" oraz lokatorzy. Również projektuje się, aby „daninę szkolną" płacił każdy.

Owe 18 miljonów, które „danina szkolna" ma przynieść, rząd chce zużyć na budowę szkół publicznych.

Coprawda budynków szkolnych w Polsce brak, jednakże wedle wywodów p. prof. St. Rymara, nie zachodzi potrzeba stwarzania nowego podatku.

„Rząd twierdzi, że te 18 milj. zł. mieć musi. Może istotnie tak jest. Ale zapytajmy: czy nie ma innego sposobu zdobycia tych pieniędzy?

Najwyższa Izba Kontroli Państwa przedłożyła Sejmowi sprawozdanie ze swej pracy w roku 1933-34 W sprawozdaniu tem czytamy, że Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast ma w Ministerstwie Skarbu około 12 milj. zł. gotówki.

Na Fundusz Rozbudowy Miast idzie duża część podatku od lokali i od placów niezabudowanych. I w roku 1935-1936 z tego źródła ma otrzymać rząd 12 milj. zł.

Czy nie należałoby pomyśleć o przeróbce tego Funduszu i o przerzuceniu płaconych na Fundusz ten sum na „daninę szkolną"? Wtedy nowy podatek stałby się zbędnym!

A gdybyśmy tak jeszcze zrewidowali wydatki Funduszu Kwaterunku Wojskowego, który obecnie kosztem kilku miljonów zł. stawia gmach w Warszawie, oraz Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy dla samorządu, stosunkowo łatwo zebralibyśmy sumę 18 miljonów zł., potrzebną rządowi na utrzymanie szkół.

Podatek musi być uchwalony wtedy, gdy nie można dostać pieniędzy inaczej, a pieniądze być muszą. Tymczasem może być inaczej. I dlatego trzeba właśnie teraz zbadać, ile i na co płacimy, i osądzić, na czem można oszczędzić, aby zebrać potrzebne 18 miljonów zł.

Tym razem 18 miljonów zł. zebrać można z licznych „funduszów". Nowa „danina szkolna" nie jest potrzebna'.



TU PONIOSŁA ŚMIERĆ
słynna lotniczka francuska Helena Boucher, znana jako „najszybsza kobieta świata". o czem donosiły już depesze.

Straszne odkrycie w grobowcu

Przed kilkoma dniami na cmentarzu w Ołomuńcu w Czechosłowacji miano złożyć zwłoki pewnej osoby na wieczny spoczynek w starym grobowcu, w którym spoczywało już kilku członków tej samej rodziny. Przy tej okazji podniesiono 15-centnarową płytę kamienną, którą poraz ostatni zacementowano przed 23 laty.

Gdy otworzono grobowiec, ujrzano tam dwie stojące trumny, a na nich trzecią. Grabarze ujrzeli z przerażeniem, iż górna trumna była otwarta, na ziemi zaś leżały zwłoki kobiece. Wynika z tego, iż kobieta, którą pochowano przed 23 laty, znajdowała się tylko w letargu i odzyskawszy przytomność po śnie letargicznym, wyważyło wieko trumny, aby wydostać się ze swego strasznego więzienia. Widocznie jednak, wydobywszy się z trumny, nie miała sił na dalszą akcję ratunkową i prawdopodobnie zemdlona upadła na ziemię grobowca i tam dokonała życia.

Zwłoki nieszczęsnej kobiety, pochowanej w letargu, które naturalnie w ciągu lat uległy całkowitemu rozkładowi, złożono do innej trumny i na nowo pochowano.

Nowy biskup łódzki

Jego Świątobliwość Papież Pius XI raczył przenieść J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego z Sandomierza na wakującą stolicę biskupią w Łodzi.

J. E. ks. Biskup Jasiński jest dobrze znany w m. Łodzi, ponieważ przed powołaniem go w r. 1930 na stanowisko ordynarjusza sandomierskiego był w Łodzi rektorem Semin. Duchown.

BALON NIEMIECKI PRZYMUSOWO ŁADOWAŁ NA POMORZU.

W ub. niedzielę w godzinach południowych, na polach okolicy Osia, powiatu świeckiego na Pomorzu, lądował balon niemiecki, z trzema pasażerami, członkami niemieckich towarzystw sportowych żeglugi powietrznej.

Balon „Hindenburg" wystartował w sobotę wieczorem z Drezna w kierunku stolicy Niemiec, lecz wskutek wichury zapędzony został ponad morze Bałtyckie. Tutaj pasażerowie, chcąc uniknąć niebezpieczeństwa życia, po wyrzuceniu wszelkich ciężarów wznieśli się na wysokość około 2.000 metrów i pojechali w kierunku lądu, przyczem jednak wskutek mgły pobłądzili, tak, że dostali się na teren Polski.

Przypadkowemi gośćmi zajęły się natychmiast władze polskie, które też zabezpieczyły balon. Pasażerowie odjechali do Niemiec.

Wyrok Sądu Partyjnego
Stronnictwa Ludowego

Sąd Partyjny Stronnictwa Ludowego w składzie pp. Thugutta, Janusze-wskiego i Malinowskiego na posiedzeniu w dn. 30 listopada 1934 r., po rozpatrzeniu sprawy z oskarżenia Naczelnego Komitetu Wykonawczego przeciwko Stanisławowi Araszkiewiczowi o namawianie Marjanny Sokołowskiej do składania fałszywych zenań przeciwko Józefowi Maślance wzamian za przyrzeczoną pomoc pieniężną zważywszy, że ani w zeznaniu Marjanny Sokołowskiej, złożonem przed sędzią delegowanym, ani też w oświadczeniu jej na piśmie złożonem do Sądu przez pierwotnego oskarżyciela posła Krysę i jawnie nieprzychylnem p. Araszkiewiczowi, ani w zeznaniach świadków, zbadanych przez członka Sądu Partyjnego posła Bogusławskiego, nie ma żadnej wzmianki o tem, że p. Araszkiewicz namawiał ją do składania fałszywych zeznań i obiecywał jej wzamian za to pomoc pieniężną, że natomiast, jak wynika z zeznań świadków, p. Araszkiewicz starał się zapobiegać rozgłaszaniu wieści krzywdzących członka Stronnictwa Maślankę, zwracając się do św. Celejewskiego, aby wiadomości podane przez Sokołowską zachować w tajemnicy (zeznanie św. Celejewskiego), że niema żadnych dowodów, któreby mogły stwierdzić zarzucaną mu przez p. Dobrocha winę, oraz że pozatem cała przeszłość p. Araszkiewicza i jego ofiarna służba dla Stronnictwa stawia go poza tego rodzaju podejrzeniami, z tych względów

Sąd orzeka

uznać Stanisława Araszkiewicza za niewinnego zarzucanego mu przez p. Dobrocha przestępstwa i o powyższem ogłosić w prasie partyjnej.

(—) Stanisław Thugutt.
(—) W. Januszewski.
(—) W. Malinowski.

W pełni sił...
106-letni mężczyzna poszukuje pracy

Prawdziwą sensację wywołało w Londynie ogłoszenie, które ukazało się w zeszłym tygodniu w jednej z gazet codziennych:

„106-letni mężczyzna, w pełni sił, wyglądający młodzieńczo, władający kilkoma cudzoziemskiemi językami, poszukuje jakiejkolwiek pracy."

Jakkolwiek w tak poważnym wieku najbardziej byłoby wskazane udzielić mu rady, żeby już sobie odpoczął bezczynnie, żywotny starzec otrzymał szereg propozycyj i w rezultacie przyjął posadę nocnego portjera w jednym z najruchliwszych barów nocnych. Wybór ten spośród licznych ofert umotywował tem, że i tak nie może już sypiać po nocach...

Trzęsienie ziemi
we Włoszech, Jugosławji i wyspach Hawajskich

W dniu ostatnim listopada o godzinie 4-tej nad ranem odczuto w Ankonie jak i w Wenecji, Tryjeście silne wstrząsy podziemne, trwające 20 sekund. Ulice Ankony zapełniły się przerażonym tłumem mieszkańców. Ognisko trzęsienia ziemi było, zdaje się, w Jugosławji.

Również silne wstrząsy zanotowano w nieznacznej odległości od wysp Hawajskich.

Krajem starych ludzi

można nazwać Fryzję, gdzie „długowieczność" jest na porządku dziennym. Niedawno mieszkanka wsi Ditzum obchodziła 104-ta rocznicę urodzin, w pełni sił. W wiosce jej na 900 mieszkańców — 5 osób przekroczyło 90 lat życia, 29—80 lat. a 40—75 lat. Fryzyjczycy prowadzą życie nadzwyczaj skromne i regularne w swoim nieurodzajnym kraju, o klimacie surowym i temu należy przypisać ich długowieczność.

ŻYDZI TRULI BYDŁO, ABY JE NAJTANIEJ POTEM KUPOWAĆ

We wsi Wola Wiaderna w pow. piotrkowskim w okolicach Tomaszowa miejscowi rolnicy zauważyli, że bydło zaczęło padać na tajemniczą zarazę. Jednocześnie zawsze z chwilą choroby zwierzęcia zjawiał się handlarz żyd, który kupował zwykle chore zwierzę za 20 procent istotnej wartości.

Wieśniacy podzielili się swemi spostrzeżeniami z policją, która niewątpliwie wyjaśni tę tajemniczą bądźcobądź sprawę.

Mieszkańcy okolicznych wsi stwierdzili, że bydło zapadało na chorobę po zjedzeniu podrzucanych kartofli, w których mieściła się nieznana trucizna; ponadto wieśniacy przeświadczeni są, że trucicielami bydła są żydzi, którzy w ten sposób chcą nabywać bydło po najniższej cenie.

O WSZYSTKIEM MOŻNA Z NIM MÓWIĆ"....

tak mówią w towarzystwie o ludziach, którzy pilnie czytają dobre czasopisma i czerpią stamtąd materjał do rozmowy.

Wiadomości bieżące

Sobota. 8 grudnia 1934 r.
Sobota: Niep.Pocz.NMP. Wschód sł. 7.33; zach. 3.39. Wsch. księż. 9.37; z. 17.13.
Niedziela: Walerji. Wsch. sł. 7.34; zach. 3.39. Wsch. księż. 10.17; z. 18.38
Poniedziałek: NMP.Loret. Wsch.sł.7.35. zach. 3.38. Wsch. księż. 10.44; z. 20.06.

★ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. **Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK“.**

Województwa centralne.

PIJAK UTONAŁ W KAŁUŻY.

Z Łodzi donoszą, że na jednej z ulic przedmieścia Chojny dokonano strasznego odkrycia. Oto w kałuży, utworzonej przez wodę deszczową leżał mężczyzna w średnim wieku z zanurzoną w mule twarzą. Jak ustalono, był to 40-letni Bolesław Wojciechowski, robotnik, zamieszkały na Chojnach. — Stwierdzono, że pił on całą noc i jeden z lokali opuścił nad ranem zupełnie nieprzytomny. Widocznie Wojciechowski, idąc ciemną ulicą, wpadł do rowu i nie potrafił się z niego wydostać.

zasądzonej kary. Matka. widząc bojaźń swego młodszego syna. którego otaczała szczególną troskliwością, namówiła swego starszego syna, aby za brata swego odbył więzienie.

Starszy Lemanowicz dał się namówić, odbył w więzieniu płockiem karę za swego młodszego brata i w ubiegłą niedzielę został zwolniony.

Jednakże podstęp wykryto. Obecnie pupilkowi czułej mamusi grozi nowa kara za podstępne uchylenie się od odbycia zasądzonej kary. Teraz już będzie musiał karę odbyć osobiście.

Małopolska.

ŚMIERĆ Z PRZESTRACHU.

W lesie „Pieczara“ obok Latacza w pow. zaleszczyckim kilkoro dzieci zbierało drzewo.

Na widok zbliżającego się gajowego Ilka Aksenyma poczęły dzieci uciekać. Podczas tej ucieczki jedno z nich, a mianowicie 15-letnia Paulina Suchowa dostała ataku serca i zmarła na miejscu.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że gajowy nie ponosi w tym wypadku żadnej winy.

Kresy Wschodnie.

WILKI POD KOWLEM.

Z Kowla donoszą, że na terenie gmin Maniewicze i Powursk pojawiły się stada wilków, które napadają na trzody nietylko na pastwisku, ale dobierają się nawet do zagród. Ludność pełni straż nocami, by ochronić swój dobytek.

ODKOPANIE STAREGO SKARBU.

W czasie karczowania kilkusetletniego pnia lipy w lesie majątku Peremel pod Beresteczkiem, robotnicy natrafili na skarb, składający się z monet złotych i srebrnych, pochodzących z XVI i XVII wieku, któremi podzielili się między sobą.

Władze policyjne zdołały dotychczas odebrać 68 monet srebrnych z wizerunkami Jana III i Zygmunta III i dwie monety złote z wizerunkiem Karola VI Habsburga.

Nadesłane

— KATALOG PRASOWY R. IX. Katalogi prasowe mają poza swojem specjalnem przeznaczeniem także wartość dla ogółu czytelników. Jeżeli bowiem prasa stoi w ścisłym związku z poziomem kultury danego narodu czy kraju, to właśnie przegląd „Katalogu Prasowego Para“ jak i załączonej do niego mapki gazetowej unaoczni nam żywo, ile jeszcze zaległej pracy na niwie kulturalnej w niektórych ziemiach Polski, zwłaszcza na kresach wschodnich, odrobić musimy.

Niewątpliwy jednak jest rozwój prasy w Polsce, o czem poucza porównanie „Pierwszego Spisu Gazet i Czasopism w Polsce“, wydanego w roku 1921 przez firmę „Par“ z obecnym dziewiątym rocznikiem tego wydawnictwa. Polska Agencja Reklamy „Par“ w Poznaniu dobrze się zasłużyła, wydając perjodycznie te spisy prasowe, które są nieodzownym podręcznikiem na biurku każdego dziennikarza, przemysłowca i kupca. Ogłoszenia prasowe bowiem są dziś mimo rozwoju i innych sposobów reklamy najpoważniejszą propagandą w handlu i przemyśle.

Dziś zwłaszcza, gdy Polska nawiązuje coraz rozleglejsze stosunki gospodarcze z całym światem, a przez Gdynię promieniuje ekspansja nasza poza morza, usługi odda też załączony do tegorocznego „Katalogu Prasowego“ spis najpoważniejszych pism zagranicznych.

Nie potrzebujemy się też wobec zagranicy powstydzić zewnętrznego wyglądu „Katalogu Prasowego“: płócienna oprawa skromna, a przytem efektowna prezentuje się bardzo miło. W układzie materjału dokonano korzystnej zmiany, że wyodrębniono w osobną grupę czasopisma specjalne i zawodowe.

Znowu wielki pożar w Dziśnieńskiem

Nazajutrz po wielkim pożarze w powiecie dziśnieńskiem, gdzie spłonęła wieś Gwozdowo, wybuchł nowy pożar w nocy z 29 na 30 listopada we wsi Mikali gm. zaleskiej. Pożar strawił 13 domów mieszkalnych, 9 stodół ze wszystkiemi tegorocznemi zbiorami oraz inwentarz żywy i martwy. — Ponadto w folwarku Poniatówka, spaliła się stodoła oraz duża suszarnia lnu. Pastwą płomieni padł zapas płodów rolnych oraz narzedzia rolnicze, powodując straty około 5.000 zł.

FABRYKA FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY W GROBIE NA CMENTARZU.

We wsi Imbranowice w pow. olkuskim policja po długotrwałem śledztwie ustaliła, że fabryka fałszywych monet mieści się w grobowcu na cmentarzu. I oto w nocy urządzono wyprawę, celem ujęcia fałszerzy.

Gdy policja wkroczyła do grobowca, zastała zajętych „pracą“: Andrzeja Furgalińskiego spod Skały, znanego włamywacza, oraz Alojzego Jakubczyka, również przestępcę, skazanego ostatnio za zabójstwo.

Obydwaj fałszerze zostali przed paru miesiącami zwolnieni przedterminowo z więzienia. W grobowcu znaleziono całkowite urządzenie, służące do fabrykacji fałszywych monet. Ponadto znaleziono falsyfikaty. 10, 5 i 2-złotowe, na ogólną sume 288 zł.

SPŁONĘŁA FABRYKA KORONEK.

W Kaliszu spłonęła jedna z większych fabryk koronek. Po wytężonej akcji wszystkich sił strażackich pożar został opanowany. Fabryki mieszczącej się w dwupiętrowym gmachu nie udało się jednak ocalić. Spłonęły maszyny, zapasy surowca oraz gotowe wyroby. Straty są znaczne.

BRAT ZA BRATA ODSIEDZIAŁ KARĘ.

Sąd Grodzki w Płocku skazał przed pewnym czasem syna gospodarza Lemanowicza ze Starożreb pow. płockiego za pomoc okazaną złodziejowi zboża, na miesiąc więzienia.

Gdy wyrok się uprawomocnił, skazany otrzymał nakaz do stawienia się w więzieniu płockiem. celem odbycia

Zamordował pocztyljona
i zrabował 9 tys. złotych

Na dworcu kolejowym w Szczebrzeszynie koło Lublina dokonano krwawego napadu na pocztyljona.

W chwili, gdy pocztyljon około godz. 2 w nocy przywiózł pocztę z miasta, aby ją nadać na pociąg, idący ze Lwowa do Warszawy, gdy pociąg lwowski wjeżdżał na stację, jakiś nieznany osobnik, korzystając z ciemności na peronie, strzelił z tyłu w głowę do pocztyljona, kładąc go trupem na miejscu. Zbrodniarz porwał następnie worek z pocztą, w którym znajdowało się m. in. 9 tys. zł. w gotówce i zbiegł przez nikogo nie zatrzymany.

Tragicznie zmarły listonosz z Szczebrzeszyna, 36-letni Jan Pawłowski osierocił żonę i troje dzieci.

Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu ujęcia zbrodniarza.

Po wyborach do rad gromadzkich
w pow. gorlickim

Mimo, że powiat gorlicki należy do powiatów najbardziej ludowych, sanacja rozpisuje się o swych rzekomych zwycięstwach, odniesionych przy wyborach samorządowych.

Po rozpisaniu wyborów do rad gromadzkich, zaroiło się w powiecie od różnych agitatorów sanacyjnych. Sanacja bowiem przewidując swój zbliżający się koniec, poleciła za wszelką cenę niedopuszczać do wyborów. Tworzono więc na rozkaz z góry, listy kompromisowe, by wykazać jednomyślność wsi i współpracę z sanacją. Tam zaś, gdzie mimo to wpłynęły listy opozycyjne, to z osobna je unieważniono, lub robiono liczne cuda wyborcze, przy pomocy których w wioskach nawskroś ludowych przechodzili radni sancyjni. Ponadto agitatorzy celem otrzymania nagród czy pochwał za swą działalność podawali wyniki wyborów nieścisłe.

Jednakże tam, gdzie komisje wyborcze były sumienniejsze, ludowcy odnosili walne zwycięstwo. Naprzykład: w Turzy na 20 radnych weszło 15 ludowców; w Łużynach na 30 radn. 26 ludowców z księdzem Kędrą na czele; w Roszczenie na 30 radnych 27 ludowców.

Dalekie od prawdy są więc sprawozdania sancyjnych agitatorów. Powiat gorlicki był, jest i będzie zawsze wiernie stał przy Stronnictwie Ludowem.

Ludowiec.

Zjazdy i zgromadzenia
Stronnictwa Ludowego

RAWA MAZOWIECKA. Dnia 11 grudnia (wtorek) o godz. 11 rano odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy Stron. Lud.

OSTROW MAZOWIECKA. 10-go grudnia w Ostrowi Mazowieckiej w sali kina Oaza przy ul. Batorego odbędzie się Zjazd gospodarczy Drobnych Rolników, na którem będą omawiane sprawy gospodarcze rolników z pow. ostrowskiego. Na zjazd ten przybędzie prezes Z. Z. R. pos. Malinowski. Rolnicy drobni przyjedźcie sami i zawiadomcie znajomych i sąsiadów o Zjeździe.

Wiadomości gospodarcze

Bydło i mięso
z dnia 4-go grudnia 1934 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	55—65	58—62
Woły mięsiste	50—55	50—54
Stadniki wytucz.	—	50—56
Stadniki mięsiste	—	42—46
Stadniki mierne	—	28—30
Krowy wytucz	60—67	56—60
Krowy mięsiste	50—60	40—48
Krowy mierne	—	20—22
Jałówki wytucz.	—	53—62
Cielęta mięsiste	60—65	54—58
Swinie:		
ponad 150 kg.	68—74	—
120—150 kg.	62—68	58—64
100—120 kg.	57—62	52—56
80—100 kg.	—	48—50

SKÓRY.

Wilno, 3. 12. Notowania skór gotowych w hurcie za 1 kg: skóry podeszwowe 3,50—4,75; juchty 3,75—4,25; ssaki chromowe czarne 0,12—0.13 dol. za 1 dc. kw. Tendencja utrzymana.

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, 8. XII. — 8,00 Audycja poranna; 9,00 Nabożeństwo z kopalni soli w Wieliczce; 10,10 Muzyka religijna; 12,15 Poranek muzyczny; 13,00 „Z kraju ruin, maju i kukurydzy"; 14,00 Stare walce i popularne piosenki; 15,00 Co się jeszcze da zaoszczędzić w gospodarstwie; 15,15 Melodje i tańce huculskie; 15,25 Pogadanka; 15,35 Utwory w wykonaniu orkiestry mandolinistów; 15,45 „Nowe rasy i odmiany u ludzi, zwierząt i roślin" (odczyt); 16,00 Najnowsze nagranie płytowe; 16,30 Wesoła audycja dla dzieci; 17,00 Muzyka do tańca; 17,50 „Upominki artystyczne" (odczyt z cyklu „Dom i rodzina"); 18,00 Feljeton wiejski; 18,15 Recital wiolonczelowy; 18,45 „Wśród uwięzionych bakteryj"; 19,00 Arje i pieśni; 19,20 „Otwock" (odczyt); 20,00 Koncert popularny; 20.45 Dziennik wieczorny; 20,55 Jak pracujemy w Polsce; 21,00 Utwory symfoniczne.

Niedziela, 9. XII. — 9,00 Audycja poranna; 10,05 Nabożeństwo z Poznania; 12,15 Poranek Muzyczny; 13,00—13,15 „Przez lądy i morza" (odczyt); 14,00 Muzyka lekka; 15,00 Pogadanka rolnicza; 15.15 Utwory na ksylofon (płyty); 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych; 15.35 Piosenki (płyty); 15,45 „Porady weterynaryjne"; 16,00 „Panienka z okienka" fragment z powieści; 16,20 Recital wiolonczelowy; 16,45 „Legenda o złotej kaczce" — opowiadanie dla dzieci starszych; 17,00 Motywy ludowe w muzyce; 17,50 „Nowa historja sztuki w opracowaniu polskich uczonych" (odczyt); 18,00 Teatr Wyobraźni nadaje groteskę p. t. „Powieść kryminalna"; 18,45 Wychowańcy Apuchtina; 19,00 Muzyka lekka; 19,50 Feljeton aktualny; 20,00 Koncert popularny; 20,45 Dziennik wieczorny.

Poniedziałek, 10. XII. — 6.45 Audycja poranna; 13,00 Dziennik południowy; 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Koncert; 17,00 Recital fortepianowy; 17,25 Skrzynka pocztowa"; 17,35 Fragmenty z op. „Kawaler Srebrnej Róży"; 17,50 „Fotograf. krajoznawstwo, zima" (odczyt); 18,00 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18,45 „Poczytajmy sobie" (Przegląd wydawnictw gwiazdkowych); 19,25 Chwilka społeczna; 19.30 Krajobraz Polski, a jej kultura; 20.05 Muzykę lekka i popularna; 20,45 Dziennik wieczorny; 21,00 Audycja Stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki; 21,45 Szkic literacki „Poetka improwizatorka - Deotyma"; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Konkurs gwiazdkowy

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420 — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu". w Tuszewie.